

niedziela, 21.03.2021

„Chcemy ujrzeć Jezusa” (J 12,20-33)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget] To było pragnienie Greków (hellēnes), którzy przybyli na święto Paschy (w. 20). Nie znamy ich imion, miejsca pochodzenia, dalszego ich losu. Ich pojawienie się w Ewangelii jest zaskakujące, jakkolwiek stanowi potwierdzenie co dopiero wypowiedzianego przez faryzeuszów zdania: „Oto świat poszedł za Nim” (w. 19). Tak odczytali triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy w Niedzielę Palmową (ww. 18). Nie wiemy, czy owi Grecy spotkali ostatecznie Jezusa. Gdy Filip i Andrzej przychodzą z ich prośbą do Jezusa, Jezus jest pośrodku Żydów, którzy uroczystie wprowadzili Go do Jerozolimy. I to wobec tego „tłumu” (w. 29) odpowiada na prośbę Greków. W tym tłumie jesteśmy dzisiaj my. Pytanie tylko, czy „chcemy zobaczyć Jezusa”. Co znaczy dla nas „zobaczenie Jezusa” w te dni bliskiej już Paschy, którą Jezus nazywa swoją „godziną” (ww. 23,27)? Czy tylko o zobaczenie chodzi? Możemy zobaczyć Jezusa najpierw na modlitwie w Ogrójcu. To jest „godzina”, która napawa Jezusa lękiem (w. 27). Jezus opisuje stan swego wnętrza czasownikiem *tarassō*, który przywołuje „głębokie poruszenie, wzruszenie” wewnętrzne. Podobne ludzkie emocje towarzyszyły Jezusowi wobec śmierci Łazarza (por. 11,33). Tym razem stają się Jego udziałem wobec bliskiej perspektywy własnej śmierci. Widzimy, jak Jezus wchodzi w dialog z Ojcem, który przypomina Jego modlitwę z ogrodu Getsemani w noc pojmania. Tamto doświadczenie – w relacji pozostałych ewangelistów – było prawdziwą „agonią” (Łk 22,44). W Getsemani Jezus modlił się, by wypełniła się wola Ojca (Mt 26,42 i paralelne). Podobną treść zawiera modlitwa Jezusa zapisana przez Jana: Jezus nie prosi Ojca, by „oddalił od Niego tę godzinę” (w. 27), lecz „by wstawił swoje imię” (w. 28). Jezus godzi się wykonać dzieło, które powierzył Mu Ojciec, by przez Jego krzyż i zmartwychwstanie objawiła się chwała Boża. Jesteśmy dalej świadkami sądu, tyle że nie nad Jezusem, lecz nad światem (w. 31). Władze żydowskie powołają fałszywych świadków (Mt 26,60), podczas gdy prawdziwym świadkiem w procesie Jezusa jest sam Bóg Ojciec. Ojciec słyszy modlitwę Jezusa i odpowiada: „Już wstawiłem i jeszcze wstawię” (w. 28). Od początku Ojciec daje świadectwo o swoim Synu, o swojej miłości do Niego. Głos Ojca, który słyszymy w momencie chrztu Jezusa: „To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3,17). Ta miłość Ojca i Syna dopełni się w godzinie krzyża. Przez krzyż Jezus zostanie wyniesiony do chwały. Nie chodzi tylko o wywyższenie po prawicy Ojca. Uwielbienie dokona się przez „przyciągnięcie wszystkich do siebie” (w. 32), co jest wynikiem „przyciągnięcia [ich] przez Ojca, który posłał” Jezusa (6,44). Krzyż staje się miejscem objawienia miłości Boga do świata, która w ofierze Jezusa udziela się jako dar życia dla wierzących w Niego (por. 3,14-16). Tak oto stoimy wobec tajemnicy Jezusowej śmierci na krzyżu. Jezus objawia ją słowem przypowieści o ziarnie pszenicznym (w. 24). Jezus jest tym „ziarnem pszenicznym”, które „obumrze” na krzyżu, zaś Jego śmierć „przyniesie plon obfity” – „plon na życie wieczne” (4,36). Jezus zatem mówi o swojej śmierci jako koniecznym środku do przyniesienia życia dla wszystkich ludzi (w. 32). W tej przypowieści akcent położony jest nie tyle na los ziarna, co na jego produktywność: albo pozostanie samo, albo przyniesie plon. Jeśli Jezus nie ofiarowałby swojego życia dla braci, pozostałby sam, nie byłby Synem Bożym, który żyje miłością Ojca do swoich dzieci. Jeśliby nie miłował, utraciłby swoją tożsamość Syna. Życie, które się nie ofiarowuje, umiera. „Chcemy zobaczyć Jezusa”. Nie o patrzenie i słuchanie tylko chodzi, nawet nie o zrozumienie. Jezus mówi także do nas i to słowo: „Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś mi służy, uczci go mój Ojciec” (w. 26). Jezus podąża na krzyż i ku zmartwychwstaniu. Na tę drogę zaprasza nas jako swoich uczniów. Nie wystarczy „zobaczyć Jezusa” – trzeba przeżyć, doświadczyć, uczynić swoją Jezusową logikę miłości. Chociażby tę wyrażoną przypowieścią o ziarnie pszenicznym. Jakie jest w kontekście tej przypowieści nasze życie: jałowe, bezpłodne, nieurodzajne czy też żyzne, obfitujące, rodzące?

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]